Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok III. Kraków, dnia 1 listopada 1927 r. Nr 19.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Źródła naszej słabości.

Do jednej z największych naszych wad narodowych należy brak solidarności. Wybujały indywidualizm, chorobliwy krytycyzm, przesadna podejrzliwość, wynajdywanie wszędzie ujemnych stron, oto główne podłoże, na którem wyrósł ten nietylko ujemny, ale także i niebezpieczny objaw braku solidarności.

Zjawisko to, pod każdym względem zasługujące na jak najostrzejsze potępienie, urosło bezsprzecznie i na naszem rozpolitykowaniu, które najbardziej przyczynia się do rozbicia społeczeństwa na różne, nieraz bardzo drobne grupy, zwalczające się w sposób namiętny, bezwzględny i nieprzebierający w środkach.

Jeżeli weźmiemy pod rozwagę, że u nas każdy czuje się powołanym do politykowania, bo politykę uprawia młodzież na ławie szkolnej (!), słuchacze wyższych uczelni, panny i mężatki (poza flirtem), poszczególne związki zawodowe, cechy rękodzielników, zrzeszenia społeczne i gospodarcze, różnego rodzaju instytucje i banki oraz najrozmaitszego pokroju partje i duże stronnictwa polityczne, to zarysuje się przed nami groźny obraz rozbicia społeczeństwa na grupy i grupki, z których każda prawie używa brutalnych środków, wiodących do celu.

Najpotworniejsze podejrzenia, najwstrętniejsze zarzuty, najcięższe oskarżenia, oto broń, którą się zwalcza przeciwnika. Względy najprymitywniejszej etyki, najprostszej moralności nie obowiązują w tej dziedzinie nikogo. Można być najuczciwszym człowiekiem w życiu codziennem, wystarczy jednak wyznawać jeden, czy drugi program polityczny, czy społeczny, by być przez przeciwników odsądzonym od czci i wiary, by być obrzuconym stekiem najwstrętniejszych obelg, spotwarzonym, sponiewieranym.

Jeśliby kto przykładów zechciał, to chociaż moglibyśmy ich przytoczyć na tomy całe, ograniczymy się do dwu:

Weźmy np. **I. Paderewskiego.** Człowiek o kryształowej duszy, gorący patrjota, ofiarny wprost bezgranicznie, którego wpływom w wysokim stopniu zawdzięczamy odrodzenie Ojczyzny. Jakiż entuzjazm towarzyszył mu, gdy przybył do kraju, by mu całą swą duszę i serce ofiarować. Lecz od samego początku posypały się od ludzi z obozu przeciwnego pod adresem tego bezsprzecznie wielkiego patrjoty zarzuty, docinki, żarty i t. p. A kto to czynił? Ludzie mali, bez zasług, bez imienia, ale zato zaślepieni nienawiścią.

Subtelne nerwy Paderewskiego nie wytrzymały brutalnego i brudnego ataku.

Źli ludzie zwyciężyli. Paderewski wyjechał z kraju, napojony żółcią i octem przez swoich rodaków.

Dziś o nim cicho w kraju i nawet dawni przyjaciele zamilkli, podczas gdy zagranica wprost uwielbia jego genjusz i kornie chyli przed nim czoła.

Weźmy przykład drugi: Osobę obecnego premjera, marszałka **Piłsudskiego.** Stworzył siłę zbrojną w czasie zawieruchy wojennej, wystąpił ze swojemi legjonami do walki w imię sprawy polskiej, służył jej ofiarnie i bezinteresownie. Lecz kiedy doszedł do władzy, mimo że piastował urząd „naczelnika państwa", posypały się gromy na jego głowę ze strony obozu przeciwnego. Czego nie wypisywano na „przedstawiciela władzy", jakiego nie używano stylu, byle tylko unieszkodliwić i odsunąć od władzy człowieka sobie niewygodnego!...

Tym razem jednak nerwy, zahartowane na wojnie, przetrwały atak, i — Marszałek Piłsudski przeprowadził plan swój z żelazną konsekwencją.

W imię prawdy zaznaczyć należy, że Marszałek Piłsudski, poza grupą ludzi sobie oddanych, ma w kraju licznych przeciwników, rekrutujących się z polityków partyjnych, odsuniętych od wpływów i władzy.

I tu znowu stwierdzić musimy, że obecny nasz Premjer cieszy się o wiele większem uznaniem u objektywnie i realnie patrzącej zagranicy, aniżeli u licznych swoich współrodaków.

Dwa te przykłady dowodzą aż nadto jaskrawo, gdzie leży źródło naszej słabości.

A słabymi nam być nie wolno, gdyż otaczają nas potężni wrogowie zewnętrzni: zemstą dyszące Niemcy i dążąca do naszego wewnętrznego rozkładu bolszewicka Rosja. Sekundują im przeważnie antypaństwowo działające mniejszości narodowe i silne ogniska bolszewickie (w samej Warszawie 60.000, a w Łodzi 40.000).

W takich warunkach nie wolno nam być słabymi, nie wolno nam dzielić się na wrogie sobie obozy, gdyż przy zmienionych warunkach politycznych możemy się stać łatwo igraszką w rękach naszych wrogów. **Dr K.**

Nasz apel do Kongresu i Rządu.

Kiedy ten numer dojdzie do rąk waszych, Czytelnicy, obradować będzie w Warszawie Kongres ogólno-urzędniczy, urządzony z inicjatywy Krakowa. Cały świat urzędniczy przywiązuje do jego uchwał wielką wagę. Oczekujemy od niego obrony i wywalczenia słusznych nam praw. Oczekujemy męskiego głosu, który przemówi silnym i przekonywującym argumentem do sfer rządowych. Argumentem tym to słuszność naszych spraw, to nędza, wlokąca się od lat szeregu, jak nieodstępny cień, to poniewieranie zasłużonych emerytów z piętnem b. państw zaborczych, to łzy wdów i sierot, przymierających z głodu.

Najsilniejszym jednak argumentem to będzie solidarność całej masy świata urzędniczego, bez względu na działy służby.

Z zapartym tchem śledzić będziemy obrady i ich ostateczny wynik, który zależnym będzie od taktyki i siły, jaką Kongres reprezentować będzie. Walna to będzie rozprawa o naszą przyszłość, o nasz i naszych rodzin byt. Ale nietylko to. To będzie walka o dobrze administrowane państwo przez sumiennych i uczciwych urzędników, to będzie walka o zdrowe podwaliny Rzplitej, która musi mieć wiernych, sobie oddanych i gorąco przywiązanych pracowników.

Komu głód i bieda w oczy zagląda, komu dzieci z nędzy zapadają na gruźlicę, a ratować ich niema za co, ten roli tej nie spełni, bo żeby miał nawet najlepsze chęci, zabraknie mu sił.

Cierpieliśmy przez tyle lat z cichą skargą na ustach, lub utajonym buntem w duszy. Ponosiliśmy największe ofiary, w imię patrjotyzmu.

Dziś, kiedy stosunki finansowe państwa się poprawiły, a oszczędności, poczynione na nas od czasów ustaw sanujących skarb, wyniosły około 400 miljonów zł., oczekujemy naprawienia wyrządzonych nam krzywd.

Żądamy sprawiedliwości, żądamy za naszą ciężką i odpowiedzialną pracę takiego wynagrodzenia, byśmy bez troski o jutro mogli swe siły poświęcić państwu.

My zdajemy sobie dokładnie sprawę, jakie obowiązki na nas ciężą. Chcemy je spełnić sumiennie i gorliwie, w miarę naszych najlep-

szych sił. Niechaj tylko Rząd, który tyle razy obiecywał poprawę, dotrzyma tych obietnic, niech spełni swój obowiązek wobec nas i zaspokoi nasze słuszne i uzasadnione żądania. A jeżeli to nastąpi, jeżeli będziemy mieli zapewniony znośny byt, jeśli ustaną krzywdy emerytów, jeżeli będzie nam dane w spokoju pracować dla dobra państwa, przekonamy wszystkich dowodnie, że w pracy dla dobra publicznego będziemy szli w pierwszym szeregu i będziemy dla innych dobrym przykładem, jak dla państwa pracować należy.

Niechaj tylko sfery decydujące dadzą wobec nas dowód rzetelnej troski o umożliwienie nam pracy dla Rzeczypospolitej.

Nie od nas jednak, ale od sfer rządzących spełnienie tych naszych postulatów jest w pierwszym rzędzie uzależnione.

W przekonaniu głębokiem, że Kongres będzie wyrazicielem tych naszych najgoretszych życzeń i że przyczyni się do ulżenia naszej nad wyraz ciężkiej doli, życzymy mu w obradach „Szczęść Boże“ — a od Rządu oczekujemy spełnienia jego uchwał **Urzędnicy.**

Program Kongresu.

29 października:

Godz. 9: Nabożeństwo w Katedrze św. Jana.

Godz. 10: Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 10.30: Pierwsze posiedzenie plenarne: a) Otwarcie Kongresu. Zagajenie. b) Powitanie Przedstawicieli Rządu, Władz, Organizacyj. c) Ukonstytuowanie się Prezydjum Kongresu i wybór Komisji mandatowej. d) Wygłoszenie referatów: w sprawie pragmatyki służbowej, w sprawie uposażenia służbowego, w sprawie uposażenia emerytalnego, w sprawach organizacyjnych. e) Ukonstytuowanie się Komisji: pragmatycznej, uposażeniowej, emerytalnej i organizacyjnej.

Godz. 13.30: Przerwa obiadowa.

Godz. 16.30: Obrady Komisji.

30 października:

Godz. 9.30: Drugie posiedzenie plenarne: a) Sprawozdanie Komisyj i głosowanie nad rezolucjami. b) Wybór Komitetu Wykonawczego Kongresu. c) Wolne wnioski. d) Zamknięcie Kongresu.

W imię sprawiedliwości.

Sprawiedliwość jest jedną z najwznioślejszych idei. Ona jest emanacją Najwyższego Dobra, ona utrzymuje równowagę między dobrem i złem, ona jest najpewniejszym regulatorem społecznych stosunków, ona uśmierza ludzkie krzywdy, ona jest podstawą prawa i praworządności. Więc idea sprawiedliwości powinna być drogowskazem w poczynaniach tego organizmu, który zowie się państwem.

A jednak od długiego czasu jesteśmy świadkami zjawiska, które z tą szczytną ideą nie pozostaje w zgodzie, które ją łamie, lub conajmniej poważnie osłabia. Jest niem fakt, że pracownicy państwowi marnieją w ciężkiej materjalnej niedoli, że kołatając od długiego czasu napróżno do wrót państwowego Sezamu o trwałą, wydatną, powszechną poprawę ich materjalnego bytu, doznają zawodu.

Bo nie jest sprawiedliwem, że istnieje w państwie kulturalnem stan, a jest nim stan pracowników państwowych, który mimo, iż jest czynnikiem intelektualnie wysoko stojącym, mimo iż w pracowitości nietylko nie ustępuje innym, ale właściwie w ciężkiej pracy kroczy na przedzie, mimo, iż spełnia zadania dla państwa niezmiernie ważne i jest rdzeniem jego ustroju, mimo, iż ponosi ciężary publiczne w mierze nie mniejszej, a raczej stosunkowo większej od innych, mimo, iż w lojalności względem państwa jest wzorowym — że mimo to wszystko stan ten zepchnięty jest do poziomu parjasów. Nie jest sprawiedliwem, że kiedy pozwala się innym ludziom podnosić swe dochody w miarę wzrastającej drożyzny i to przeważnie kosztem reszty ludności — pobory stanu pracowników państwowych zakuto w niewzruszalne stałe ramy płac, nie zapewniających przeważnie nawet minimum egzystencji. Nie jest sprawiedliwem, że z jednej strony czyta się i słyszy o doskonałym stanie państwowego budżetu, jego znacznych nadwyżkach, ciągłej i stałej poprawie gospodarczego stanu państwa i daje temu wyraz przez podwyższenie poborów pewnych dykasteryj, indywidualne remuneracje, stwarzanie przedsiębiorstw państwowych, wydatkowanie znacznych sum na cele reprezentacyjne i uroczystościowe, emerytowanie ludzi w sile wieku, wolność wielkich rzesz od powinności podatkowych na rzecz państwa itd., a z drugiej strony słyszy się, że funduszów na trwałą, wydatną podwyżkę poborów pracowników państwowych niema.

Stan taki nie powinien się przewlekać, gdyż jest szkodliwym i niebezpiecznym. Bo czy potrzeba przekonywać, że najwymowniejszym dowodem państwowej potęgi jest zadowolenie obywateli, którego braku nie zastąpi nawet siła militarna? Czy potrzeba stawiać przed oczy, że głód, nędza, ból, krzywda i niezadowolenie osłabiają siły i ochotność do pracy, że bywają złymi doradcami? Czy potrzeba wykazywać, że w państwo-twórczej pracy istnieć musi zaufanie sfer dolnych do górnych, a zaufanie to zaniknąć może wskutek niespełnionych obietnic i nadziei? Czy potrzeba przypominać, że funkcjonarjusze państwowi, pracujący w sposób szczególnie widoczny nie dla jednostek, lecz dla społeczeństwa i państwa, zasługują na to w sposób szczególniejszy, by to społeczeństwo i państwo o los ich dbało, marnieć im nie dawało, że oni tego domagać się mają prawo? Czy potrzeba pouczać, że wydatki na trwałą podwyżkę poborów pracowników państwowych, uzasadnioną rozpaczliwem położeniem ekonomicznem tych pracowników, zapewniające sprawność maszyny państwowej na wewnątrz są taksamo koniecznością państwową, jak np. zwiększone wydatki na armję, zapewniające obronę państwa na zewnątrz? Czy potrzeba dowodzić, że struktura państwa pod względem gospodarczym jest zupełnie podobną do struktury przedsiębiorstw, że więc tak, jak w owych przedsiębiorstwach wydatki na personal roboczy stanowią gospodarcze regie, do którego dociąga się dochody, nie odwrotnie, tak podobnie i w państwie pobory pracowników państwowych powinny być regulowane wedle analogicznej zasady?

Więc w imię wielkiej idei sprawiedliwości woła o poprawę ciężkiego materjalnego bytu mnoga rzesza pracowników państwowych czynnych i emerytowanych. Niech wołanie ich usłyszą ci, co zasiadają przy głównym stole państwowych obrad i dzierżą centralną w państwie władzę; niech argumenty to wołanie popierające zrozumią umysły i odczują serca tych, których powinnością być troskliwym pracodawcą tej rzeszy, zapewnić jej byt dostatni i spełnić w ten sposób akt prawnego i moralnego obowiązku, czy — smutno to powiedzieć — litości; niech uzdrowienie polskiej państwowości i jej wewnętrznych stosunków, tak pomyślnie postępujące, znajdzie w tym akcie nowy, widomy wyraz; niech zamknie się wreszcie smutna karta ustawicznych próśb i żalów z jednej strony, a zwodniczych programów z drugiej strony; niech i ta część obywateli polskich, która pełni służbę dla państwa, po latach rozpaczliwej walki o byt znajdzie wreszcie ulgę w niedoli; niech za swą ofiarną cierpliwość i wyrozumiałość otrzyma nagrodę; niech odczują ci czasowo wydziedziczeni, że odrodzona ukochana Ojczyzna, o której zmartwychwstanie się modlili, za którą oni lub ich ojcowie krew przelewali, że ta Ojczyzna dobrą i wdzięczną im chce być matką. **Dr. A. J.**

10% podwyżka — nie do przyjęcia!

Dowiadujemy się, że rząd zamierza podnieść pobory urzędnicze od pierwszego stycznia o 10%. Tak nędzną podwyżkę uzasadniają tem, że pożyczka zaciągnięta nie może mieć wpływu na pobory urzędnicze i że czynniki miarodajne muszą to zagadnienie traktować tak, jakgdyby pożyczki wogóle nie było.

Że sama ta wiadomość spowoduje rozczarowanie i spotęguje zdenerwowanie w szeregach rzesz urzędniczych, oczekujących zapowiedzianej poprawy jak zbawienia, udowadniać nie potrzeba.

Lecz pozwolimy sobie zwrócić się do Wysokiego Rządu z zapytaniem, jak mają pracownicy państwowi ocenić te wiadomość wobec zapowiadanej przez p. Wicepremjera Bartla **25% podwyżki od 1 lipca b. r.**

Wiemy wszyscy, że warunki, stawiane w tym czasie, jak wpływy kasowe i dobry urodzaj spełniły się, a nawet może przeszły oczekiwania. Wszak urodzaje się udały i przewyższyły znacznie zeszłoroczne plony. Również i stan skarbu państwa poprawił się wprost znakomicie, gdyż budżet jest nietylko zrównoważony, ale pozostają nadto znaczne nadwyżki, które, według prowizorycznych obliczeń, wyniosą pod koniec roku (o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody) poważną cyfrę **około pół miljarda złotych.**

To wiemy wszyscy; ale nie wiemy, dlaczego poprawa bytu, mimo zapowiedzi, nie nastąpiła od 1 lipca. Jeżeli weźmiemy pod rozwagę, że drożyzna rośnie z dnia na dzień, że pensje urzędnicze są tak nędzne, że kompromitują nas wprost wobec zagranicy, to przy znacznej poprawie naszego rynku finansowego i tak poważnej nadwyżce budżetowej, która powstała z oszczędności na urzędnikach zrobionej, mówić o 10% podwyżce jest naprawdę czemś takiem, czego po nazwisku wymieniać nie chcemy.

W jak nędznem świetle przedstawia się nasze uposażenie w stosunku do innych państw, niech posłuży następujący przykład, zaczerpnięty z sąsiednich Niemiec.

Oto mamy przed sobą szemat płac tamtejszych profesorów gimnazjum, którzy w zestawieniu z płacami u nas dą nam następujący obraz:

W **Niemczech** pobiera profesor szkoły średniej, w przeliczeniu na naszą walutę, po 2 latach służby: miesięcznie 844 zł., po 4 latach 902 zł., po 6 latach 948 zł., po 8 latach 1.048 zł., po 10 latach 1.094 zł., po 12 latach 1.140 zł., po 14 latach 1.187 zł., po 16 latach 1.245 zł., po 18 latach 1.361 zł., po 20 latach 1.419 zł., w latach następnych, aż do 30 roku służby, pozostają pobory zasadnicze na tym samym poziomie.

Jeżeli wyżej przytoczone pobory, pobierane w Niemczech, porównamy z poborami naszych profesorów, a w szczególności urzędników administracyjnych, to w całej jaskrawości wystąpi różnica w uposażeniu pracowników państwowych u nas a gdzieindziej.

Czy w takich warunkach, biorąc za podstawę wynagrodzenie zagraniczne, **10% podwyżka obecnie pobieranych poborów może być wogóle brana poważnie w rachubę?**

Stan ten stwierdzamy w chwili, kiedy zbiera się Kongres ogólno-urzędniczy, by dać mu do ręki dane konkretne, na podstawie których będzie można skutecznie walczyć o poprawę bytu taką, jaką jest ona gdzieindziej. **K.**

Przed wyborami.

Sejm i Senat dogorywają. Testament, jaki pozostawią po sobie, nie jest wart, aby się nim bliżej zająć. Chodzi nam o przyszłość. Tu jednak na samym wstępie zaznaczyć musimy, że głównym źródłem zła, jak to już niejednokrotnie stwierdziliśmy, jest obecnie obowiązująca **ordynacja wyborcza.** Sejm, który z niej wyszedł, nie był do państwo-twórczego życia zdolny.

Czyż wobec smutnego doświadczenia i kompromitacji obecnego parlamentaryzmu nie byłoby wprost szaleństwem przystępować do nowych wyborów na podstawie tej samej ordynacji wyborczej? O ile nie nastąpi w tym kierunku zmiana i to radykalna, przyszły Sejm będzie potworkiem niezdolnym wogóle do życia, bo będzie znacznie gorszym od tego, którego dotychczas widzieliśmy. Z tego też powodu jesteśmy **zdecydowanymi wrogami obecnej ordynacji wyborczej** i wzywamy wszystkich, by razem z nami **zwalczali ją w sposób jak najbardziej stanowczy.**

Nie wiemy, jakie są w tym kierunku zamierzenia Rządu. Nim jednak nastąpi w tym kierunku jakakolwiek zmiana, musimy już dziś zająć zdeklarowane stanowisko, bez względu na to, na jakiej podstawie odbędą się przyszłe wybory. **Otóż oświadczamy, że do przyszłych wyborów stajemy i wzywamy wszystkich pracowników państwowych i samorządowych, oraz wdowy i sieroty, by nie łączyły się bezwarunkowo z żadnemi partjami politycznemi, dopóki nie nastąpi wyjaśnienie, kto pójdzie z nami, a kto przeciwko nam.**

Ostrzegamy przed rozdrabnianiem sił, przed apatją i biernością.

Zwracamy się dziś do wszystkich z hasłem pogotowia wyborczego.

Piszcie do nas ze wszystkich stron Polski, kogo chcielibyście widzieć, jako swojego kandydata, jakiemi rozporządzacie siłami, kto się skłania ku sojuszowi z nami.

Przesyłajcie dokładne wiadomości, byśmy wiedzieli, jakie są nasze siły. Chcemy akcją naszą ogarnąć całą Polskę.

Nie wolno nam dziś szczędzić **ni trudów, ni grosza** na doniosłą sprawę. Wzywamy was najgoręcej do podjęcia w tym kierunku jak najbardziej energicznej akcji, bo od niej zależeć będzie cała przez nas rozpoczęta dziś akcja.

Zamieńmy się w apostołów dobrej sprawy. Wymaga tego od nas nietylko interes państwa i jego przyszłości, ale także los nasz i naszych rodzin.

Celem ułatwienia pracy zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, **zajmijcie się propagandą naszej „Jedności", która będzie naszą ostoją, gdzie zamieszczać będziemy wskazania, jak należy postępować, by wspólny cel osiągnąć.**

Musimy podwoić i potroić ilość naszych Czytelników, by przez nich działać na resztę społeczeństwa.

Okażmy, że jesteśmy zdolni do czynów i obrony naszych interesów.

Oczekujemy współpracy, sprawozdań, propagandy „Jedności", oczekujemy czynów.

K. G.

Z politycznego życia Polski.

Kluby na terenie Sejmu i Senatu.

Życie polityczne na terenie Rzplitej jest niesłychanie **zróżniczkowane i niewyrobione,** w odróżnieniu od innych państw zachodnio-europejskich, o ustalonych formach. Pragnąc czytelników naszych poinformować dokładniej o rozkładzie sił politycznych, zwłaszcza wobec nadchodzących(?!) wyborów do Sejmu i Senatu, rozpoczynamy druk serji artykułów z tej dziedziny, spodziewając się, że wzbudzą one duże zainteresowanie w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Przystępując do przedstawienia obrazu życia politycznego w naszem państwie, rozpoczniemy od zestawienia politycznych klubów, reprezentowanych w Sejmie i Senacie. Mamy ich razem aż **32,** z czego przypada: na Polaków 14, na żydów 6, na Ukraińców 2, na Niemców 6, na Białorusinów 3, a na Rosjan 1.

Oto ich szczegółowe zestawienie, według Biuletynu Politycznego (Nr. 2 i 3, str. 157).

Prawica:

1) Klub Chrześcijańsko-Narodowy — 19 posłów i 9 senatorów.
2) Klub Związku Ludowo-Narodowego — 102 posłów i 30 senatorów.

Centrum:

3) Klub Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji — 38 posłów i 8 senatorów.
4) Klub Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego — 5 posłów.
5) Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" — 53 posłów i 12 senatorów.

Lewica:

6) Klub Partji Pracy — 6 posłów i 4 senatorów.

Lewica Ludowa:

7) Klub Stronnictwa Chłopskiego — 33-ch posłów.
8) Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego: „Wyzwolenie" — 24 posłów i 8 senatorów
9) Klub Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego — 2 posłów.
10) Klub Niezależnej Partji Chłopskiej—6-ciu posłów.

Lewica Robotnicza:

11) Klub Narodowej Partji Robotniczej — 16 posłów i 3 senatorów.
12) Klub Narodowej Partji Robotniczej lewicy 2 posłów.
13) Klub Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów — 41 posłów i 7 senatorów.
14) Sejmowa Frakcja Komunistyczna — 6 posłów.

Mniejszości narodowe — Żydzi:

Klub Koła żydowskiego w Sejmie i w Senacie (34 posłów i 12 senatorów), reprezentuje następujące partje i związki żydowskie:

15) Organizacja żydów ortodoksów „Szlojmej Emune - Izrael".
16) Sjonistyczna Partja Ortodoksyjna „Mizrachi".
17) Stronnictwo Sjonistyczne w Polsce.
18) Sjonistyczna Partja Pracy „Hitachduth" w Polsce.
19) Związek Kupców (organizacja zawodowa)
20) Klub żydowskiej Partji Ludowej (1 poseł) pozostający poza klubem Koła żydów.

Ukraińcy:

Klub Ukraiński (15 posłów i 6 senatorów), reprezentuje 2 partje:

21) Ukraińskie Narodowo - Demokratyczne Zjednoczenie (U. N. D. O.).
22) Ukraińskie Socjalistyczne Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie („Sel. Rob."), oraz grupę autonomistów - federalistów. Klub Ukraińsko-Włościański Wschodniej Małopolski (3 posłów).

Niemcy:

Klub Zjednoczenia Niemieckiego w Sejmie i w Senacie (17 posłów i 5 senatorów) **jednoczy wszystkie partje niemieckie w Polsce.** — Są to:

23) Niemiecki Związek dla Obrony Praw Mniejszości Narodowych w Polsce (t. zw. „Deutschtumsbund").
24) Niemiecka Partja.
25) Niemiecki Związek Ludowy w Polsce.
26) Niemiecka Katolicka Partja Ludowa w Polsce.
27) Niemiecka Partja Pracy w Polsce.
28) Niemiecka Socjal-Demokratyczna Partja w Polsce.

Białorusini:

Klub Białoruski (4 posłów i 3 senatorów), reprezentuje:

29) Chrześcijańsko - Demokratyczny Związek Białorusinów.
30) Białoruska Socjal-Demokratyczna Partja w Polsce.
31) Klub Białoruskiej Robotniczo - Włościańskiej Hromady (5 posłów).

Rosjanie:

32) Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe w Polsce (1 poseł i 1 senator).

Szkodliwy alarm.

O finansowego doradcę przy polskim rządzie.

Polska uzyskała poważną pożyczkę amerykańską, która przy subskrypcji została ze znaczną nadwyżką pokryta. Jest to oczywisty dowód, że urzędowe sfery amerykańskie mają zaufanie do Polski.

Czy dobrze się jednak stało, że z łona amerykańskich finansistów zasiądzie jako finansowy doradca p. Devey, co niektórzy, a zwłaszcza Rządowi niechętni, nazywają ograniczeniem suwerenności Polski?...

My w Polsce mieliśmy pod względem gospodarki funduszami publicznemi smutne doświadczenia. Wiemy z dotychczasowych praktyk, że dobro publiczne było przez szereg lat wprost bezkarnie rozdrapywane. Czyniły to raz partje polityczne, biorąc jużto dla siebie, jużto dla szeregu zależnych instytucyj. Czyniły to różnego rodzaju przedsiębiorstwa i banki. Opinja publiczna oburzała się na subwencje, których nie zwracano, na wysokie pensje dyrektorskie różnych instytucyj, opłacane z pieniędzy „pożyczonych" od rządu i, co najgorsze na lokatę pieniędzy, uzyskanych z subwencji, w bankach zagranicznych.

Było pod tym względem u nas źle, nawet bardzo źle. Zapytujemy, co lepsze? Czy żyć dalej w obawie, że może pożyczone pieniądze pójdą na różne niewłaściwe cele, czy też wiedzieć, że kapitał ten znajduje się pod opieką amerykanina, w tym właśnie celu, by pieniędzy nie dawano na partje, na subwencje, na robienie polityki, na zaliczki i tym podobne machinacje.

To właśnie, że p. Devey będzie w interesie wierzycieli czuwał, by pieniędzy nie marnowano na niewłaściwe cele, by nie wydano za wiele choćby na armaty, powinna opinja przyjąć raczej jako uspokojenie. Jesteśmy tego zdania, że osoba p. Devey'a będzie budziła większe zaufanie, aniżeli, powiedzmy to sobie otwarcie, nasi właśni rodacy, jako szafarze dobra publicznego. Nie umieliśmy, niestety, dotychczas gospodarować sami; uczmy się więc tej trudnej sztuki przy pomocy doświadczonych ludzi. Nie ubliży nam to tak, jak gdybyśmy pieniądze sami marnowali.

Lepiej spać spokojnie z amerykańskim, choć drogim, doradcą, niż trapić się ciągle o to, na co zużytkuje się pożyczone dolary.

Prawdzic.

Przynaglenie.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły, winny bezzwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1927 po 2 zł. od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

Do naszych Przyjaciół i Czytelników.

Chcemy godnie spełnić swój obowiązek, występując w obronie pokrzywdzonych i upośledzonych. By jednak walczyć celowo i skutecznie, musimy rozporządzać odpowiednią siłą liczebną i finansową. Praca nasza zyskała uznanie w szerokich warstwach, postawiliśmy pismo nasze, choć w skromnych ramach, jednak na stopie europejskiej. Skutki naszej pracy są widoczne.

Jednak musimy stwierdzić, że chociaż nasze pismo się rozwija, jest jednak wielu obojętnych, którzy nie poczuwają się do obowiązku prenumerowania „Jedności“, jest wielu opieszałych, którzy nie wyrównali abonamentu, zalegając z kwotą 6.000 zł. Nie świadczy to dobrze o poczuciu samoobrony.

Podając fakt ten do wiadomości naszych Czytelników i Przyjaciół, oczekujemy wyrównania zaległych kwot, oraz rozwinięcia propagandy naszego pisma. Drobnemi datkami możemy dokonać rzeczy olbrzymich.

Sądzimy, że uświadomienie naszych warstw jest już na tym stopniu, że potrafimy własnemi siłami, bez żadnych funduszów gadzinowych, stworzyć potężny własny organ prasowy. Potrzebny nam on jest do obrony własnej, a także wobec zbliżających się wyborów do Sejmu.

W głębokiem przeświadczeniu, że apel nasz odniesie pożądany skutek, prosimy każdego z naszych Czytelników i Przyjaciół, by dopomógł nam w dobrej i pożytecznej sprawie dla dobra ogółu.

Oczekujemy nowych zgłoszeń na abonament i wyrównanie zaległości. Zgłoszenia nowych prenumeratorów należy nadsyłać pod adresem: Kraków, Jagiellońska l. 4.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO.

W obronie Polski.

Brednie p. Lloyd George'a.

Książka pod tytułem: „Versailles“, wydana niedawno przez znanego historyka niemieckiego Karola Nowaka, zawiera m. in. w sprawie rozważanych w 1919 r. warunków pokojowych pewien dokument, zredagowany przez p. Lloyd George'a i przesłany w dniu 25. marca 1919 r. Wilsonowi i Clemenceau'wi. W dokumencie tym czytamy: „Niesprawiedliwość i zarozumiałość, okazywane w chwili triumfu nie będą nigdy ani zapomniane, ani przebaczone. Z tej też przyczyny sprzeciwiam się stanowczo wszelkiej myśli zmierzającej ku temu, by więcej Niemców, niż tego konieczność wymaga, odciągnąć Państwu Niemieckiemu i wcielić ich do państw innych narodowości... Wniosek więc Polskiej Komisji domagający się, by 2,100.000 Niemców oddać pod władanie narodu, który w ciągu trwania swej historji nigdy nie wykazał najmniejszej zdolności panowania wewnątrz swego kraju, musiałby według mego zdania prędzej czy później wywołać nową wojnę we Wschodniej Europie“.

Powyższe brednie p. Lloyd George'a, wypowiedziane pod adresem Polski w chwili, kiedy ważyły się jej losy, należy z punktu widzenia historji wyświetlić. Już w zaraniu swego dziejowego istnienia wystąpiła Polska jako potężne Państwo na zewnątrz; mam tu na myśli Polskę Bolesławów, Chrobrego, Śmiałego i Krzywoustego i wiem, iż ekspansja, jaką owi trzej królowie ówczesnej Polsce nadali, byłaby bez solidnej organizacji wewnętrznej wprost niemożliwą. Natomiast w tym samym czasokresie powtarzają się napady Duńczyków na Anglję pod wodzą Kanuta Wielkiego, który nią owładnął. Po jego śmierci w 1035 roku powraca wprawdzie na tron angielski pierwotna dynastja anglosaska w osobie Edwarda, ale już w roku 1066 lądują na brzegu Anglji Normandowie, a wódz ich Wilhelm Zdobywca, dokonawszy podboju Anglji i wprowadziwszy w ciągu swego panowania język, ustawy i zwyczaje francuskie, rozpoczyna panowanie dynastji normandskiej, która jednakże po niespełna stu latach w 1154 r. ustąpiła niedobrowolnie miejsca pokrewnej dynastji andegaweńskiej (Plantegenetów). Powyższe wypadki, porównywane z jednoczesnemi wypadkami w Polsce, nie wykazywałyby, zbyt silnej państwowej organizacji wewnętrznej ówczesnych Anglików, albowiem większe lub mniejsze powodzenie każdego mocarstwa na zewnątrz stoi zawsze w stosunku prostym do jego wewnętrznego ustroju.

Rozbicie Polski na dzielnice w wieku XII-tym i XIII-tym, wywołane testamentem Bolesława Krzywoustego w 1138 r. osłabiło siłę Polski i z pewnością nie podniosło ustroju wewnętrznego w poszczególnych jej dzielnicach, ale już z początkiem XIV-go wieku Władysław Łokietek jednoczy dzielnice Polski i wlewa nowy zasób sił w nadwątlony dwuwiekowem rozbiciem organizm państwowy Polski. Odtąd Polska wznosi się ku wyżynom, aż w drugiej połowie XIV wieku za panowania Kazimierza Jagiellończyka*) dochodzi do największego rozrostu terytorjalnego i staje się pierwszorzędną potęgą w środkowej Europie. To wszystko — w związku z Statutem Wiślickim, nadanym jeszcze w 1368 r. przez Kazimierza Wielkiego — świadczy jak najwymowniej, iż w ówczesnej Polsce istniała bardzo silna we-

*) Geograficzno-statystyczny „Atlas Polski“ Dra Eugenjusza Romera, 1916 r; Semkowicz Władysław, Tablica V.

Na szlaku orląt lwowskich.

Ciężkie mgły spowiły Lwów w pamiętną noc z dnia 31 października na 1 listopada 1918 r. Kiedy księżyc, andersenowski impresjonista, spojrzał z zawojów chmur na dachy i ulice miasta, oczom jego ukazał się niezwykły widok. Przez trotuary i jezdnie przeciągały w ciszy gęste patrole żołnierzy z kokardkami o barwach żółto-niebieskich na czapkach, a na wysokim, czterościennym ratuszu w rynku, ktoś, z trudem zmagając się z wichrem, umacniał wielką, ukraińską chorągiew. I zdziwił się księżyc, jak w bajkach Andersena, gdy spojrzał z kolei w oświetlone okna gmachu namiestnictwa. Sztab oficerów austrjackich wespół z cywilnymi działaczami ukraińskimi obradował zgodliwie przy jedynym stole konferencyjnym, nakrytym zielonym suknem, na którym leżały dwa uroczyste arkusze papieru. Pierwszy dokument, adresowany do namiestnika hr. Huyna, zawierał tajemne instrukcje z Wiednia od austrjackiego prezydenta ministrów Lammascha w sprawie skoncentrowania w lwowskich koszarach, w ciągu ostatnich dni, pułków o narodowości ruskiej; drugi arkusz papieru zawierał świeżo wygotowaną odezwę do ludności Lwowa, zaczynającą się od sławnych słów: „...Wolą ukraińskiego narodu utworzone zostało na ziemiach ukraińskich b. austro-węgierskiej monarchji — państwo ukraińskie. Z dniem dzisiejszym ukraińska Rada Narodowa objęła władzę w stołecznem mieście Lwowie...“

Jak nieprawdopodobna bajka księżycowa zaczęła się dziewięć lat temu pamiętna walka o perłę Ziemi Czerwieńskiej, wprawioną w XIII wieku do korony polskiej przez Kazimierza Wielkiego. Przeznaczenie chciało, że na gruzach habsburskiej monarchji dwa żyjące z sobą narody, polski i ruski, złączone od wieków węzłami rodzinnemi, wszczęły wojnę bratobójczą o kwestję własności. Jeśli dzisiaj dotykamy niezagojonych blizn, to nie dla rozwijania problemów, doktrynerstwa i jątrzenia zagadnień, lecz, aby w dzień dziewiątej rocznicy wskrzeszenia Polski powrócić myślą do Lwowa, jak się wraca do symbolu cnót i historji rycerstwa naszego narodu.

Stolica kresów w roku 1918 dała z siebie więcej, niż przykład romantycznej miłości ojczyzny, wyśpiewanej w proroctwach wieszczów. Lwów, budzący się w on czas w brzasku zmartwychwstania Polski, zdala od gorzkich niesnasek politycznych, znalazłszy się, jak samotnik, w sytuacji nad wyraz dramatycznej, wyrósł w zgodliwym, śmiałym czynie rąk i serc, jako pomnik spiżowego hartu narodowego, jedności, męstwa i — otuchy. Duch niezwyciężonego grodu stał się źródłem posilnem dla całego kraju, zniekształconego w jarzmie trzech zaborów, a rola jego, spełniona na pierwszych kartach wyzwolonej Polski, przetrwa odtąd na zawsze w naszej historji, jako misja o doniosłem znaczeniu moralnem.

Ziszczone marzenia i sny najgorętsze o odzyskaniu ojczyzny spotkały w pierwszym blasku jutrzenki zaporę smutnych rzeczywistości: partyjne uzurpatorstwo. Na zew o zwycięstwie idej i rozpadzie organizmu mocarstw zaborczych, na ziemiach polskich wyrosło aż siedem rządów. Impuls i dezorganizacja, słowiański temperament i chaos wyłoniły ponadto liczne powiatowe republiki, przygodne rządy organizacyj wojskowych, a nawet rady robotniczo-włościańskie. W odmęt tego politycznego kotła sięgał wreszcie z Paryża ulegalizowany przez koalicję Narodowy Komitet Polski, oparty o kilkudziesięciotysięczną armję jen. Hallera...

Duszy polskiej, wychowanej w niewoli w trzech odmiennych warunkach, trzeba było dłuższego czasu na skrystalizowanie pojęć politycznych w jedną bryłę wymiarową. Drogowskazem dla społeczeństwa okazał się w tych czasach zdrowy instynkt, który z anarchji przywrócił naród w granice równowagi i porządku pod sztandarem Piłsudskiego.

Wiele przyczyniła się wtedy do spójności narodowej moc duchowa, promieniująca z krwawych murów Lwowa. Tu w inny sposób iściła się Polska.

Opanowanie starego polskiego grodu przez Rusinów zaskoczyło mieszkańców w chwili, gdy ich ojcowie i bracia tułali się jeszcze w cudzych mundurach nad Piawą i Adrjatykiem. Los chciał, że dzieło obrony progów ojcowskich, urównoznacznione ze sprawą obrony całości ojczyzny, spoczęło wyłącznie w rękach nieletnich dzieci, zdolnych ledwie udźwignąć trud żołnierski i karabin.

Skrzydła orląt lwowskich wypieściły jednak legendę cudownego bohaterstwa na wzór oblęganego Chocima. Kwiat młodzieży wyrósł z tej gleby wiary i miłości, spłynął dojrzałą krwią i potem, oparł się burzy i deszczom kul, tedy, za ofiarę ducha i ciała, doczekał się zwycięstwa i chwały.

Trzeba rzucić koszmarowi tych czasów prawdę w oczy, jak się ciska wstyd.

Obronę Lwowa nie zamącił jeden okrzyk partji, w przeciwieństwie do poddania Przemyśla wskutek nieporozumień partyjnych. (Adam Duklan: „Insurekcja ruska 1918—19“. „Głos Narodu“ nr. 217, 1927 r.). We Lwowie wszyscy czuli się tylko Polakami. Solidarność, wytrwałość, poczucie swej wartości na przestrzeni długiego frontu, krającego miasto na dwie części, jak jabłko wyszczerbanym nożem, miłość ojczyzny i męstwa, to bajeczne męstwo kilku tysięcy prawdziwych stalowych żołnierzyków, — złożyły się na dzieje 22 dni bezsennych, posiekanych kulami, zroszonych obficie krwią, wycieńczonych głodem, chłodem i zmęczeniem, w ulicach pozbawionych światła, w domach bez chleba i wody, na bruku, tętniącym głucho od ustawicznej walki. O gmach

wnętrzna organizacja państwowa. W Anglji, w analogicznym czasokresie aż do roku 1485 panuje wspomniana już powyżej dynastja andegaweńska, za rządów której Anglja otrzymuje wprawdzie w 1215 r. list nadawczy Jana bez ziemi, znany pod nazwą Magna-Charta, stanowiący podstawę konstytucyjnej wolności angielskiej, ale też i za rządów tej dynastji wybucha spór o posiadanie tronu, do którego pretensje rościły domy York i Lancester. Spór ten, znany jako wojna domowa Róży białej i czerwonej, wstrząsnął na długo wewnętrzną organizacją państwową Anglji i trwał więcej niż ćwierć wieku, a kosztował życie miljona ludzi oraz zniszczył większą połowę rodów szlacheckich i książęcych. Wreszcie został zakończony podstępnem wymordowaniem rodziny Yorków oraz śmiercią Ryszarda II-go, który jako ostatni z rodu Plantegenetów zginął w 1485 r. w bitwie pod Bosworth z ręki Henryka, założyciela nowej dynastji Tudor. Na podstawie powyższych zestawień ustrój państwowy Anglji za czasów dynastji anglosaskiej, normandskiej i andegaweńskiej nie mógł być pomyślniejszym od analogicznego ustroju Polski Piastów i Jagiellonów.

(Dokończenie nastąpi).

STANISŁAW SPRINGWALD
emer. gen. dyw.

Do P. Inżynierów Kolei Polskich.

Od p. inżyniera W. Zapałowicza otrzymujemy pismo, charakteryzujące dzisiejszą dolę emerytów, które poniżej w wyjątkach podajemy. — **Red.**

Myśli me i zapatrywania, które chciałem Panom podać w czasie zjazdu Waszego w Krakowie, przedkładam Wam dziś w tem piśmie.

Zostałem swego czasu, jak wszyscy inni emeryci b. Małopolski „zaborczy“, pokrzywdzony. Z V rangi starszego radcy państwowych urzędników kolejowych, zdegradowany do rangi VI a., starszego rewidenta bez szkół wyższych i pobierający z tej ostatniej rangi 75% emerytury, mam obecnie mniej, jak zwykły pałacz, który dziś wyszedł lub wychodzi na emeryturę. Potraktowano mnie przez Grabszczyznę, jak wroga, choć właśnie mnie, żyjącemu dotąd emerytowi byłej kolei północnej, tej czysto niemieckiej linji, danem było przez przeciąg lat 23, jako naczelnikowi ogrzewalń i warsztatów reperacyjnych, przyjąć wiele setek samych rdzennych Polaków, z małym procentem Rusinów, bo to było potrzebą mej jaźni. Nie przyjąłem w ciągu tych lat ani jednego Niemca, a na dotyczące wyrzuty mych przełożonych lub inwitacje ich, abym tego, czy owego Niemca przyjął, odpowiadałem odmownie. Za takie pomnożenie polszczyzny w tej żyle niemieckiej, wijącej się przez dziedziny polskie od Krakowa aż po Odrę (Gruszów), w czasie, gdy Polska żyła jeszcze tylko w sercach naszych, w smutny sposób odwdzięczyły mi się rządy polskie!...

Od lat wielu związki emerytów, wdów i sierot wysyłają swe delegacje do Warszawy, przedstawiając nasze krzywdy. Na przedstawienia takie odpowiada b. dyrektor Wróbel, że Polska nie otrzymała jeszcze od Austrji 300.000 zł., więc emerytom poborów podnieść jeszcze nie może. Miljardowe wartości w budynkach, kolejach bocznych i pieniądzach odebranych z jednej, a 300.000 zł. z drugiej strony!... W rok później pewien osobnik odpowiada delegacji, że rząd nasz orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego wcale nie czuje się związanym... W roku zeszłym b. premier nie przyjął tej delegacji i tylko kazał jej powiedzieć: „Głupi ten, co obiecuje więcej, niż dać może“. Ale część dochodów, które przeznaczone były wyłącznie dla nas „zaborczych“ emerytów, wdów i sierot b. Małopolski przeznacza się na inne cele.

Co roku — zwykle pod jesień — przychodzą wieści, jak od głównego ołtarza, że to, czy owo ma być nam przyznane, że są już pokrycia. Prócz zeszłorocznej znikomej poprawy, wszystkie wieści innych lat, a i tegoroczne, okazały się zwodnicze. Przed tygodniem wyczytałem w gazecie hiobową wieść, że „nierobi“ emeryci żadnej poprawy swych poborów nie otrzymają. Nie dotyczy to naiwne określenie mnie, bo dotąd, mimo skończonych 73 lat, funguję w sądach, jako rzeczoznawca w sprawach kolejowych. Ale zapytuję, czy dostanie dziś starzec 70—78-letni łatwo jaką służbę? A gdy jest sklerozą, reumatyzmem, czy inną ciężką chorobą dręczony, czy byłby w stanie podjąć się jakiejś pracy? Emeryci, którzy przez cały swój męski wiek pracowali i składali do funduszu emerytalnego, aby zabezpieczyć sobie starość, względnie swej rodzinie pensje wdowie i sieroce, **powinni** w ostatnich latach swego życia być „nierobami“. Ale zeszłe rządy, ograbiwszy ich dochody emerytalne w mniejwięcej trzech piątych częściach, zmusiły ich w obliczu głodu do dalszej pracy...

Tak więc żyjąca jeszcze mała garstka emerytów „zaborczych“, o ile jeszcze jakotako nogi wlecze, pracuje jak może, choć garstce tej dodano ostatnio drugi przydomek: „nierobów“.

Któż to dokonał tego pokrzywdzenia nas, „zaborczych“? Ludzie młodsi od nas o 15—25 lat, którzy przed powstaniem Polski równie nam służyli pod jednym z trzech zaborów, o ile nie byli już w młodym wieku „nierobami“. Jak paradoksalny powstał stosunek: Rządy dawniejsze, objąwszy nas i nasze zabezpieczenia na starość wraz z obowiązkami stąd wynikłymi, krzywdzą nas ciągle pod pretekstem „zaborczości“ i skazują na nędzę, względnie na pracę w ostatnich dniach naszego życia, dodając do tego jeszcze sławny przydomek „nierobów“.

Rabindranath Tagore w swem dziele „Sadhana“ tak modli się do swego Boga: „Piąłem się w życiu mem wśród trudów i znoju. Nim słońce mych dni zajdzie, sprowadź mię, Przewodniku, w dolinę spokoju, gdzie żniwo życia dojrzewa w złotej mądrości“.

Ja do złotej mądrości nie mam pretensji, chciałbym tylko w onej dolinie zażyć, przed zachodem słońca mych dni, krótkiego, ale prawdziwego spokoju.

---

dworca, czy poczty, ogród jezuicki, koszary Ferdynanda, czy o kościół św. Elżbiety lub św. Anny, w krwawej reducie Piłsudskiego, na barykadach ulicy Bema, czy też na Górze Stracenia, walczyli ramię przy ramieniu... robotnik, akademik, rzemieślnik, urzędnik, kolejarz, student gimnazjalny, a nawet zwykły ulicznik. Nie brakło w tym szeregu i młodych dziewcząt w maciejówkach.

Dziś liście kasztanów na cmentarzu łyczakowskim szepczą w ciszy nazwiska nieznanych bohaterów, poległych w imieniu jednej sprawy, bez różnicy przekonań: za — Polskę.

Przez 22 dni strzępiły się ciała dzieci, jak młode drzewa, szarpane wichrem, a z jęku konających i z krwawych ran dobywał się jeden głos wiary, że ojczyzna, o którą we Lwowie walczono, upomni się o swoich synów, a rozpolitykowany kraj pospieszy mu z odsieczą. Trzeba przyznać z pewną dumą, że Kraków pierwszy posłuchał sumienia i obowiązku.

Tak przyszedł dzień 22 listopada, a z nim bataljony 5 p. p. Leg. sformowane przy ul. Warszawskiej z akademików i studentów, pod wodzą kap. Tokarzewskiego.

Po walnej bitwie Lwów ujrzał się nareszcie — wolny!

Minęło potem jeszcze pięć długich miesięcy, zanim gród kresowy doczekał się ofenzywy gen. Iwaszkiewicza w Wielką Niedzielę kwietniową 1919 r. i zanim po odzyskaniu wschodnich granic Małopolski błękitne wojska gen. Hallera przeglądnęły się w Zbruczu.

Dziś powróciliśmy do pracy w spokoju.

Nie nęka nas już wojna.

Z wiarą winno patrzeć społeczeństwo polskie w przyszłość, wychowawszy swoje dzieci w cnotach, dziewięć lat temu, w legendzie orląt lwowskich.

Janusz Stępowski.

Z rozwoju kolejnictwa.

Jakkolwiek słyszymy ustawiczne utyskiwania i narzekania, że u nas źle się dzieje, to jednak musimy stwierdzić z zadowoleniem, że pod względem gospodarczym posuwamy się szybkim krokiem naprzód. Przypatrzmy się tym razem cyfrom z naszego kolejnictwa, a przekonamy się, że idziemy naprzód.

I tak: ...W czasie działań wojennych zburzono 500 dworców kolejowych, 3000 domów mieszkalnych, 100 parowozowni i warsztatów, 470 stacyj wodnych i t. p. **Połowę z tego odbudowano.** Na odbudowę pozostałych potrzeba około 120 milj. zł.

Jeśli o długość linij kolejowych chodzi, to wynosiła ona z końcem ubiegłego roku 20.869 klm., w czem było: a) odziedziczonych po państwach zaborczych 14.885 km; b) prywatnych, eksploatowanych przez państwo 1.573 km.; c) wybudowanych przez Polskę 520 km.; d) kolei na terytorjum w. m. Gdańska 140 km.

Prócz tego Polska posiada 3.751 km. kolei wąskotorowych, w tej liczbie: a) eksploatowanych przez państwo do użytku publicznego 1.842 km.; b) państwowych gospodarczych 516 km.; c) samorządowych i prywatnych 1.393 km.

Tabor parowozów i wagonów przedstawia się zadowalniająco. I tu poczyniono duże postępy. W szczególności mamy: parowozów 5200 sztuk — w tej liczbie 875 nowych; wagonów osobowych 11.634 — w tem 733 nowych; wagonów towarowych 126.187 — w tem 32.984 nowych.

Pod względem ładunków pierwsze miejsce zajmuje węgiel, stanowiący około 50% ogólnego przebiegu ładunków — następnie idą materjały leśne i wyroby z drzewa (około 16% ogółu ładunków) i produkty rolnictwa (13.7%), resztę inne ładunki.

A na koniec tych uwag — to, co najważniejsze. **Państwo nie dokłada już do kolei**, gdyż ta się sama rentuje i przynosi dochody. W r. 1926 nadwyżka przychodu nad rozchodami wyniosła 108 miljonów zł.

Liczby te mówią same za siebie i głoszą niewiernym Tomaszom, że się dźwigamy i teżejemy i idziemy w górę. Więc „sursum corda“. **Ob.**

Z ogrodu udręczeń.

W „Illustr. Kurjerze Codz.“ Nr. 294 z dnia 25 października b. r. w kronice lwowskiej zamieszczono notatkę p. t. **„Samobójstwo z nędzy“: „Onegdaj popełniła samobójstwo przez otrucie się spirytusem denaturowym emerytka kolejowa 46-letnia Janina Męczyńska we Lwowie. Nieszczęśliwa zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. Powodem targnięcia się na życie była — nędza“.**

Ileż to już było takich maleńkich notatek o samobójstwach emerytów, które uszły uwagi publiczności... Zdarzają się one jednak coraz częściej. Wśród denatów nie brak zwłaszcza t. zw. emerytów(tek) zaborczych. Niedawno powiesił się na strychu (utopiwszy przedtem dwóch małoletnich synów) emeryt. budnik w Jordanowie, zginęło samobójczą śmiercią dwóch emerytów we Lwowie, teraz znów otruła się emerytka i t. d.

Samobójstwa te z nędzy, mówią same za siebie. Uniewinniają denatów. **Winią sprawców.**

Dwuminutowe milczenie na cześć Nieznanego Żołnierza.

W dniu 1-go listopada b. r. cały naród na ziemiach Polski uczci manifestacyjnie prochy Nieznanego Żołnierza przez dwuminutowe milczenie i zastanowienie ruchu. Wspomnijmy w tej chwili uroczystej o Lwowie i jego walecznych obrońcach.

Przypomnijmy sobie, że nie tylko na ukraińskim szlaku w latach 1918—1919 zapisał się historyczny lot orląt lwowskich.

Kiedy ziemie Polski ugięły się pod nawałą bolszewicką, Lwów obok Warszawy był tą drugą hartowną zbroją, na której stępił się bagnet hord azjatyckich, był tą chwałą męstwa i rycerstwa polskiego, która obok Radzymina dała tradycji narodowej Zadwórze, kędy „lwowskie dzieci“ z dyw. Abrahama u bram swego miasta, piersiami własnemi zatorowały drogę armji Budiennego i legły tu pokotem w całodziennej, beznadziejnej bitwie, we wrześniu 1920 r. Jeśli dziś czcimy pro-

chy Nieznanego Żołnierza, złożone na placu Saskim w Warszawie, pamiętajmy, że szanujemy w nich równocześnie imię żołnierza lwowskiego. Z pośród setek pobojowisk, jakie przysporzyła nam wojna na ziemiach wyzwolonej Ojczyzny, słusznie i sprawiedliwie wybrano za symbol rycerstwa żołnierza polskiego jedną z owych cichych, zadumanych mogił zadwórzańskich na przedpolu Lwowa... J. S.

Diarjusz

od 13—31 października.

13 października: Ogłoszenie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego i zaciągnięciu pożyczki zagranicznej.

17 października: Złożenie przewiezionego z Raperswylu serca Kościuszki w kaplicy Zamku w Warszawie.

19 października: Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

22 października: Otwarcie IX. Zjazdu Związku miast polskich w Poznaniu.

25 października: Zwołanie Sejmu i Senatu na zwyczajną sesję budżetową na dzień 31 b. m.

Wesoły kącik.

Tajemnica czarnych włosów.

Edward VII., król angielski, słynął również z dobrych dowcipów. Raz zapytano go, jaka jest różnica między mężczyzną pięćdziesięcioletnim a sześćdziesięcioletnim.

— Bardzo prosta, — odpowiedział z uśmiechem. — Wystarczy popatrzeć... Mężczyzna pięćdziesięcioletni ma zwykle siwe włosy. Kiedy znów „dostaje“ czarnych włosów, ma już napewno przeszło sześćdziesiąt!...

Perły humoru w operach.

Napisać słowa do muzyki jest rzeczą tylko pozornie łatwą. Zdarzają się w przekładach sławnych oper wprost wymarzone kawały dla humorystyki. N. p. w „Trawiacie“ śpiewa tenor z gestem dramatycznym (ręka na sercu i z powrotem w powietrzu):

— Ona mi wiarę złamała!

A na to chór pyta się z niepokojem (murmando):

— Co o-na mu zła-mała? Co o-na mu złamała? i t. d.

W „Żydówce“ jest ustęp, który poddany pod rytm muzyczny śpiewa bohater następująco:

— Boże wielki, słysz mnie!
Boże wiel! —
kisłyszmnie, kisłyszmnie, kisłyszmnie...

Popierajcie
„Jedność“!

Nasz Fundusz Zapomogowy.

Ogłoszenie nasze, wzywające ogół pracowników publicznych do przystępywania do naszego Funduszu Zapomogowego nie pozostało bez odpowiedzi. Z przyjemnością stwierdzamy, że liczba członków zwiększa się ciągle, z czem wzrasta także majątek funduszu. Między innemi zadaniami umożliwią nam fundusze w niedługim czasie podniesienie pośmiertnego.

Biuro naszego Funduszu Zapomogowego mieści się obecnie w lokalu „Zespołu“ przy ul. Jagiellońskiej L. 4, a nasze konto czekowe P. K. O. jest 404.893.

Dla zapoznania szerszych Kół pracowników państwowych i samorządowych z korzyściami, jakie płyną z należenia do naszego Funduszu, przytaczamy poniżej wyciąg z regulaminu:

Fundusz zapomogowy wypłaca pośmiertne w razie śmierci pracownika publicznego, zabezpieczonego w I. klasie w wysokości zł. 400; w II. klasie 200 zł.; — w razie śmierci żony według klasy I. 200 zł.; według klasy II. 100 zł.; w razie śmierci dziecka przez niego utrzymywanego 100 zł., względnie 50 zł.

Wysokość wkładek członkowskich zależnie od wieku. — Osoby, liczące powyżej 65 lat życia nie mogą przystąpić do naszego Funduszu.

Prawo do zasiłku pogrzebowego nabywa członek **po zapłaceniu 4 wkładek, a traci prawo po 3 miesiącach nie wpłacania wkładek.**

Pracownicy publiczni, którzy chcieliby korzystać z Funduszu Zapomogowego, otrzymają na żądanie kartę zgłoszenia na członka Funduszu Zapomogowego, którą należy dokładnie wypełnić i przesłać do: Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego w Krakowie, Jagiellońska 4, poczem nastąpi zawiadomienie o przyjęciu.

Po powyższych wyjaśnieniach spodziewamy się żywszego udziału ze strony pracowników publicznych i samorządowych.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Prac. Publ. Woj. Krakowskiego od 11 paźdz. do 24 paźdz. 1927 r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

WP.: Dr Krukiewicz 2 zł; Bryczkowski Marjan 2 zł; Kałuszewski Paweł 10 zł; Sierosławski Karol 2 zł; Major Zdrenka M. 2 zł; Inż. Haliński Andrz. 2 zł; Inż. Koszyca Marc. 2 zł; Prade J. 3 zł; Głowacki Jan 2 zł; Springwald 2 zł; Sikorski Jan 2 zł; Szafran Józef 2 zł; Ramijowski Kaz. 2 zł. — P. T.: Zarząd Wodociągu Miejskiego, Kraków 24 zł; Urzędnicy kanc. Starostwa, N. Sącz 8 zł; Urzędnicy Sądu pow. cyw., Kraków 42 zł; Sąd apelacyjny, Kraków 82 zł; Oddział Kontroli skarb. Podgórze-Kraków 14 zł; Grupa Urzędników Sądu Okręg., N. Sącz 18 zł; Oddział Rach. Sądu Apel., Kraków 34 zł; Urzędnicy kanc. Sądu pow., Limanowa 34 zł; Kierownictwo Obwałowania Wisły, Sierosławice 6 zł; Grono Profesorów gimn. w Jaśle 47.75 zł; Personal kanc. Sądu pow. w Cz. Dunajcu 16 zł; Izba Skarbowa, Kraków 45 zł; Sąd powiatowy, Tarnów 84 zł; Państw. Zarząd Wodny, Żywiec 12 zł; Oddział Kontroli Skarb., Andrychów 4 zł; Grono Prof. Państw. Gimnazjum, Zakopane 34 zł; Państw. Zarząd Archit.-Bud., Kraków 9 zł; Kasa Skarbowa, Bochnia 6 zł; Sąd Powiatowy, Kęty 22 zł; Pokucki Związek Emerytów, Kołomyja 20 zł; Oddział Kontroli Skarb., Kęty 4 zł; Funkcjonarjusze Wyż. Urzędu Górn., Kraków 26 zł.

Porada prawna
i
Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Sp. w Zakopanem. Emerytowanym funkcjonarjuszom państw., którzy w dniu 1 października 1923 pozostawali w służbie państwowej, należy się szczebel za studja wyższe na zasadzie § 5 ust. 3 rozp. Rady Min. z 20 maja 1925 Dz. u. Nr 55, poz. 392. Należy wnieść podanie.

P. E. G. w Toruniu. Zmiana rozporządzenia o zasiłku jednorazowym polega na tem, że warunkiem uzyskania zasiłku było pierwotnie pozostawienie w służbie w dniu 1 stycznia 1926, údzież w terminach płatności rat zasiłku, obecnie zaś zasiłek ten należy się także tym funkcjonarjuszom, którzy wstąpili do służby po 1 stycznia 1926 — ale pozostawać będą w terminach płatności rat, a to w proporcjonalnej wysokości. Emerytom więc, którzy przeszli na emeryturę przed 1 października b. r., zasiłek wogóle się nie należy. Odmówienie zasiłku jest zaskarżalne przed Trybunałem Adm., jednak w danym wypadku skarga nie byłaby uzasadniona. Myśli poruszone w dalszych ustępach pisma są trafne. Weźmiemy je pod rozwagę.

P. Piotrowi M. w Żarnowcu. Wysłaliśmy pisemną odpowiedź.

P. Janowi N. w Ustroniu. Zechce Pan zwrócić się do jednego z kuratorjów szkolnych w Małopolsce. O wolnych posadach nam niewiadomo.

P. Ferdynandowi J. w Pomorzanach. Ustawa emerytalna przewiduje tylko zwaloryzowanie pensji wdowiej na wypadek jeżeli wdowa po funkcjonarjuszu państw. wstąpi w ponowny związek małżeński, skapitalizowania zaś emerytury nie przewiduje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Janusz Stępowski.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana [illegible].